

John C. Lennox



BÓG

i STEPHEN  
HAWKING

Czyj to w końcu projekt?

Światowej sławy fizyk twierdzi, że Bóg nie istnieje.  
Czy ma rację?

w|drodze

BÓG

i STEPHEN  
HAWKING



John C. Lennox

BÓG

i STEPHEN  
HAWKING

Przełożyli  
Grażyna Gomola i Aleksander Gomola

w|drodze  


Tytuł oryginału  
*God and Stephen Hawking. Whose Design Is It Anyway?*

© Copyright 2011 John C. Lennox. Original edition  
published in English under the title *God and Stephen Hawking*  
by Lion Hudson plc, Oxford, England

© Copyright for this edition by Wydawnictwo  
W drodze, 2017

Redaktor prowadzący  
*Lidia Kozłowska*

Redakcja  
*Lidia Kozłowska*

Korekta  
*Michał Karp, Agnieszka Czapczyk*

Konsultacja merytoryczna  
*Łukasz Mścistański OP*

Łamanie  
*Stanisław Tuchołka / panbook.pl*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Radosław Krafczyk*

ISBN 978-83-7906-1 -

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów  
W drodze sp. z o.o.  
Wydanie I, 2017  
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań  
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

[sprzedaz@wdrodze.pl](mailto:sprzedaz@wdrodze.pl)    [www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl)

*Dla Rachel, Jonathana i Benjamina, darów  
Stwórcy, dzięki którym stałem się ojcem.*



# Podziękowania

Kieruję słowa podziękowania do profesora Nigela Cutlanda i profesora Alistera McGratha za ich konstruktywne rady.





# Przedmowa

Napisałem tę krótką książkę w nadziei, że pomoże moim czytelnikom zrozumieć niektóre z najważniejszych kwestii stanowiących sedno współczesnej debaty dotyczącej Boga i nauki. Z tego właśnie powodu starałem się, ilekroć było to możliwe, unikać terminów i zagadnień technicznych, koncentrując się zamiast tego na logice wyводу. Jestem przekonany, że na wszystkich spośród nas, posiadających wykształcenie przyrodnicze lub matematyczne, ciąży odpowiedzialność za to, w jaki sposób opinia publiczna będzie pojmować nauki przyrodnicze. Naszym szczególnym obowiązkiem jest pokazywać, że nie wszystkie twierdzenia naukowców są twierdzeniami naukowymi, a tym samym nie stoi za nimi autorytet rzeczywistej nauki, nawet jeśli takowy im się często błędnie przypisuje.

Dotyczy to, rzecz jasna, także i mojej osoby, i dlatego proszę czytelnika, by poddawał skrupulatnej analizie moje starannie dobrane argumenty. Jestem matematykiem, jednak ta książka nie traktuje o matematyce i dlatego poprawność wyników matematycznych, którą być może udowodniłem

## BÓG I STEPHEN HAWKING

w innych publikacjach, nie gwarantuje poprawności tego, co przedstawiłem na tych stronach. Ufam jednak, że czytelnicy będą w stanie śledzić moją argumentację aż do jej ostatecznych wniosków. Podaję zatem to, co tu napisałem, ich osądowi.

# Wstęp

Wszyscy dzisiaj mówią o Bogu. Bez wątpienia rozprawiają o Nim naukowcy, publikując jedna za drugą książki o takich tytułach jak *Język Boga* Francisa Collinsa, *Bóg urojony* Richarda Dawkinsa, *Bóg: błędna hipoteza* Victora Stengera, *Historia Boga* Roberta Winstona, i tak dalej, i tak dalej.

Niektóre z tych książek stały się niespodziewanie bestsellerami. Ludzie oczywiście chcą usłyszeć, co w kwestii Boga mają do powiedzenia przedstawiciele nauk przyrodniczych. Wcale to nie dziwi, ponieważ nauka w naszym dzisiejszym, wyrafinowanym świecie cieszy się autorytetem intelektualnym i kulturowym. Wynika to po części z tego, że z niebywałym powodzeniem udaje się jej tworzyć wynalazki techniczne, z dobrodziejstwa których wszyscy korzystamy, a po części z tego, że potrafi nas inspirować, pomagając głębiej wejrzeć w cuda Wszechświata, o których opowiadają nam wyświetlane w telewizji pięknie nakręcone filmy popularno-naukowe.

Z tego powodu wiele osób, coraz bardziej świadomych tego, że korzyści materialne, które daje nauka, nie zaspokajają najgłębszych potrzeb

naszego człowieczeństwa, zwraca się do naukowców, by dowiedzieć się od nich, czy mają coś do powiedzenia w kwestii ważkich pytań dotyczących naszej egzystencji. Dlaczego istniejemy? Po co żyjemy? Dokąd zmierzamy? Czy ten Wszechświat to wszystko, co istnieje, czy też jest jeszcze coś poza nim?

Tego rodzaju pytania każą nam nieuchronnie myśleć o Bogu. I dlatego miliony z nas chcą wiedzieć, co ma o Nim do powiedzenia nauka. Niektóre ze wspomnianych wyżej bestsellerów wyszły spod pióra ateistów. Niemniej, co trzeba podkreślić, nie wszyscy wymienieni wyżej autorzy są osobami niewierzącymi. To zaś mówi nam od razu, że byłoby czymś bardzo naiwnym przedstawiać całą dyskusję o Bogu jako nieuchronny konflikt między wiarą a nauką. Przedstawianie relacji między nauką a wiarą w kategoriach konfliktu już dawno utraciło rację bytu. Weźmy na przykład pierwszego autora z naszej listy, Francisca Collinsa, dyrektora Krajowego Instytutu Zdrowia (National Institute of Health) w Stanach Zjednoczonych i byłego szefa projektu poznania ludzkiego genomu (Human Genome Project). Poprzednim szefem projektu był Jim Watson, który razem z Francisem Crickiem otrzymał Nagrodę Nobla za odkrycie struktury DNA. Collins jest chrześcijaninem, Watson ateistą. Obaj są wybitnymi naukowcami, co dowodzi, że nie dzielą ich poglądy naukowe, lecz światopogląd.

To prawda, mamy w naszej debacie do czynienia z rzeczywistym konfliktem, ale nie jest to konflikt nauki z religią. To opozycja między teizmem a ateizmem, naukowcy zaś znajdują się po obu stronach barykady.

I to właśnie czyni tę debatę jeszcze bardziej interesującą, ponieważ możemy dzięki temu skoncentrować się na pytaniu, o które naprawdę nam chodzi: czy nauka prowadzi nas do Boga, odwołuje od Niego, czy też pozostaje w tej kwestii neutralna?

Trzeba powiedzieć od razu, że jedna rzecz nie ulega wątpliwości. Obserwowany znaczący wzrost zainteresowania Bogiem przeczy tak zwanej hipotezie sekularyzacji, która zbyt pośpiesznie zakładała, że w następstwie oświecenia religia – przynajmniej w Europie – zacznie zanikać i dokona ostatecznie żywota. A tymczasem niewykluczone, że to właśnie dostrzegana porażka sekularyzmu sprawia, iż pytanie o Boga pnie się coraz wyżej na liście istotnych dla nas kwestii.

Jak twierdzą cieszący się renomą dziennikarze tygodnika „The Economist”, John Micklethwait i Adrian Wooldridge, mamy do czynienia z „powrotem Boga” i to nie tylko w przypadku ludzi niewykształconych. „W przeważającej części świata to właśnie awansująca społecznie, wykształcona klasa średnia, która, jak przewidywali Marks i Weber,

odrzuca zabobony, prowadzi do eksplozji wiary”<sup>1</sup>. Zrozumiałe jest zatem, że tego rodzaju trend budzi wściekłość propagatorów sekularyzmu, zwłaszcza naukowców deklarujących ateizm.

Ich głosy protestu najgłośniej słyhać w Europie, być może z tego powodu, że ateści są świadomi, iż właśnie w Europie mają najwięcej do stracenia. I chyba się nie mylą, bo tu i ówdzie pojawiają się oznaki wskazujące na to, że zaczynają przegrywać. Richard Dawkins, nadal na czele sfory, gorąckowo podkreca potencjometr, z głośnego krzyku przechodząc we wrzask, gdy załamuje się logika jego wywodu – a przynajmniej tak się wydaje, i to nawet innym ateistom. Chce za wszelką cenę „budzić świadomość” opinii publicznej, rekrutując w tym celu jak największą liczbę uczniów, by rozpowszechniali jego wiarę w to, że ateizm stanowi jedyny intelektualnie godny szacunku pogląd na świat istniejący w sferze publicznej. Elementem prowadzonej przez niego kampanii stały się nawet plakaty umieszczane na autobusach<sup>2</sup> i letnie obozy ateistyczne dla dzieci, nie mówiąc oczywiście

<sup>1</sup> J. Micklethwait, A. Wooldridge, *Powrót Boga. Jak globalne ożywienie wiary zmienia świat*, przeł. J. Grzegorzczak, Poznań 2011, s. 29.

<sup>2</sup> Na plakatach umieszczono napis: „Bóg prawdopodobnie nie istnieje, a zatem przestań się martwić i ciesz się życiem”. Powiązanie Boga z zamartwianiem się to bez wątpienia mistrzostwo przeinaczenia. Ciekaw jestem, kto to wymyślił. A co się tyczy tego „prawdopodobnie”...

o plakietkach z dużym czerwonym „A” (od „ateista”) i całej gamie inteligentnie zaprojektowanych T-shirtów.

Nie wiem, czy w związku z tą właśnie kampanią, czy też niezależnie od niej, ale tak czy owak, do chóru ateistów dołączył potężny głos przedstawiciela nauk przyrodniczych, a mianowicie głos fizyka, Stephena Hawkinga. Nagłówki gazet i paski wiadomości telewizyjnych na całym świecie komunikowały: „Stephen Hawking twierdzi, że Wszechświat nie został stworzony przez Boga” lub „Stephen Hawking twierdzi, że w fizyce nie ma miejsca na Boga” i liczne temu podobne warianty. Informacje te odnosiły się do dopiero co opublikowanej nowej książki napisanej wspólnie przez Hawkinga i Leonarda Młodinowa, zatytułowanej *Wielki projekt*<sup>3</sup>. Książka w mgnieniu oka znalazła się na pierwszych miejscach list bestsellerów. Publiczne wyznanie ateizmu przez osobę takiego intelektualnego kalibru jak Hawking nakręciło jeszcze bardziej całą dyskusję. Przyczyniło się także do wzrostu sprzedaży książki.

Co zatem mamy o tym wszystkim myśleć? Czy to zamyka sprawę? Czy nie ma już o czym dyskutować? Czy wszyscy teolodzy powinni natychmiast zrezygnować ze swoich katedr, a duchowni i osoby

<sup>3</sup> S. Hawking, L. Młodinow, *Wielki projekt*, przeł. J. Włodarczyk, Warszawa 2015.



## BÓG I STEPHEN HAWKING

udzielające się we wspólnotach kościelnych zamknąć na cztery spusty świątynie? Czy Arcymistrz Fizyki zaszachował Projektanta Wszechświata?

To bezsprzecznie wspaniały powód do chluby twierdzić, że skazało się Boga na wygnanie. Jakkolwiek by było, wierzyła w Niego większość wielkich ludzi nauki z przeszłości. Wielu nadal wierzy. Czy Galileusz, Kepler, Newton i Maxwell, by wymienić tylko kilku z nich, całkowicie mylili się w tej kwestii?

Stawka jest bardzo wysoka i dlatego musimy bez wątpienia poprosić Hawkinga, by przedstawił jakieś dowody na poparcie swojego twierdzenia. Czy jego argumenty rzeczywiście się ostaną, gdy podda się je dokładnej analizie? Wydaje mi się, że mamy prawo to wiedzieć.

Nigdy się jednak tego nie dowiemy, jeśli się im wpierw nie przyjrzymy. Zróbmy to zatem.

# Spis treści

Przedmowa / 9

Wstęp / 11

1. Wielkie pytania / 17

2. Bóg czy prawa przyrody? / 37

3. Bóg czy wieloświat? / 61

4. Czyj to w końcu projekt? / 89

5. Nauka a racjonalność / 97

Wnioski / 129